

CENA DZIENNIKA:

W Łodzi:
Rocznie 9 k. —
Półrocznie 4 k. 50
Kwartalnie 2 k. 50
W Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie 12 k. —
Półrocznie 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowa po r. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Domiceli P.
Jutro: Stanisława B. M.
Wschód słońca o godz. 4 min. 33. Zachód o godz. 7 min. 22.
Długość dnia godz. 14 min. 49. Przybyło dnia godzin 7 minut 9.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

SPRAWOZDANIE O KWESTYONARIUSZU przemysłowo-rolnym,

przeprowadzonym przez oddział warszawski towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

W marcu 1884 r. powstał w Warszawie oddział towarzystwa popierania przemysłu i handlu, w październiku zaś postanowiono przeprowadzić ankietę rolną, któraby, mając na celu przede wszystkim wyjaśnienie przyczyn obniżki cen produktów rolnych, jednocześnie przedstawiła potrzeby obecne gospodarstw rolnych i środki zaspokojenia tych potrzeb. W tym celu wygotowano „kwestionaryusz w przedmiocie stałego obniżania się cen najważniejszych produktów wywozowych kraju,” który w listopadzie tegoż roku rozesłano posiadaczom większej własności ziemskiej w liczbie 1,800, prosząc ich o udzielenie odpowiedzi na pytania kwestionaryusza.

Niewielu zapewne z naszych czytelników pamięta treść tego kwestionaryusza, musimy więc przytoczyć tu dosłownie wszystkie postawione w nim pytania. Obejmował on ich siedm: 1) o ile nowozbudowane koleje w Rosyi i taryfy związku bezpośredniego wpłynęły na zmianę kierunku wywozu i o ile wpłynąć mogą w przyszłości na powiększenie w tym kraju produkcji roślinnej i zwierzęcej? a) czy terazniejsze koszty produkcji w miarę jej powiększenia i w jakim stosunku? b) czy zwiększenie produkcji zbożowej nie zmniejszy zwierzęcej i w jakiej proporcji? c) czy w danym razie pomiędzy temi krajami a Królestwem nie mogłaby nastąpić wymiana pewnych wytworów, jakiej natury i doniosłości? 2) o ile współzawodnictwo Ameryki oddziaływało na targi

Europejskie i do jakiego minimum obniżyć ono może cenę swoich produktów wywozowych? 3) czy kanał Suezki wpłynął na ułatwienie Azji południowej i Australii współzawodnictwa na targach europejskich i o ile ono może rozrosnąć się w przyszłości? 4) jaki prawdopodobnie wpływ będzie miało na targi europejskie i na produkcję wywozową Ameryki północnej przekopanie między morza Panama? 5) jakie są w terażniejszych warunkach koszty produkcji w Królestwie: zboża, roślin okopowych, wełny, bydła (mleka, serów, masła), koni, owiec, trzody chlewnej? 6) jaką być powinna cena minimalna poprzednio wymienionych produktów, żeby pokryć można wydatki poniesione: a) podatki rządowe, opłaty gminne; b) procent od kapitału zakładowego; c) procent od kapitału obrotowego; d) koszt robocizny; e) koszt przewozu na miejsce zbytu; f) asekurację nieruchomości i ruchomości; g) koszty ogólne, pośrednie i bezpośrednie? 7) co uczynić należy, iżby koszty produkcji zmniejszyły odnośnie do powyżej wymienionych działów?

Jak już wspomnieliśmy wyżej, oddział warszawski rozesłał tego kwestionaryusza 1,800 egzemplarzy, otrzymał jednak tylko 65 odpowiedzi. Zebrany więc materiał wcale się nie odznacza bogactwem i obfitością. Przystąpmy jednak do szczegółowego zbadania tych odpowiedzi.

Kwestye poruszone w pierwszych czterech pytaniach, mogą być jedynie przez specjalistów zbadane i oni tylko mogą dać na nie dokładne odpowiedzi, przeciętni zaś nie są w stanie dać jakiegokolwiek odpowiedzi, albo też mogą odpowiedzieć jedynie ogólnikami, nie mającymi w sobie treści. Tak się też stało. Rozumie się, iż nie będziemy rozpatrywać wcale odpowiedzi na te pytania, choć pewna ilość ziemian rozpięła się dość szeroko o kwestyach poruszonych w pierwszych czterech pytaniach.

Na pytanie 5 i 6 kwestionaryusza odpowiedziała blisko połowa ogólnej liczby korespondentów. Najprzód musimy zastrzedz, iż dwa te pytania są w gruncie źle postawione. Pierwsze z nich mówi o kosztach produkcji, drugie zaś o cenach minimalnych, po jakich można sprzedawać produkty rolne, pokrywając wydatki i osiągając procent od kapitału. W tem jednak są, jaki procent należy osiągać i co oddać do kosztów produkcji, aby otrzymać cenę minimalną. Jednemu będzie się zdawało wystarczającym 3%, drugiemu będzie tego za mało i zechce 8%, słowem w oznaczeniu cen minimalnych panować musi najzupełniejsza samowola. Jeżeli zaś przyjmujemy, że procent, o którym mowa, jest jednakowoż dla wszystkich gospodarstw całego kraju, w takim razie nie było potrzeby stawiać pytania szóstego, dość bowiem było do kosztów produkcji dodać znany nam procent i mieliśmyby żadaną cenę minimalną. Musimy tu zrobić jeszcze jedną uwagę a mianowicie, iż cena minimalna jest to najniższa cena, po której można sprzedawać, nie ponosząc strat, a taka cena równa się kosztom produkcji i tak też zrozumiało to bardzo wielu korespondentów, którzy w odpowiedziach na pytanie szóste podawali koszty produkcji więcej niż koszty przewozu na miejsce zbytu, na rynki wewnętrzne. Słowem panowała pod tym względem najzupełniejszą dowolność. Było tam zresztą jeszcze więcej nieporozumień i wogóle nic dziwnego, gdyż mimo wszelkiej chęci, nie można zrozumieć wszystkich składowych części owej ceny minimalnej, co to są na przykład koszty ogólne, pośrednie i bezpośrednie?

Obliczenia kosztów produkcji rolnej nie mają żadnej wartości, gdyż widocznie cyfry te stawiano tylko dla tego, aby odpowiedzieć na pytania. Korespondenci po większej części sami przyznawali, iż nie mogą podać kosztów produkcji z powodu

trudności napotykanych w braku rachunkowości gospodarskiej oraz w swej nieświadomości, co liczyć do kosztów produkcji. Rozumie się, iż przy takich warunkach zebrane cyfry nie mogą przedstawiać najmniejszej wartości. Dla przykładu przytoczymy tu kilka cyfr.

Korespondent z powiatu piotrkowskiego podaje koszty produkcji korca pszenicy na 7 rs. 11 kop., korespondent z powiatu garwolińskiego już tylko na 6 rs. 6 kop., z powiatu miechowskiego na 5 rs. 31 kop., z powiatu pińczowskiego 4 rs. 10 kop., a nakoniec z pow. lubelskiego 1 rs. 57 kop. A zatem granice kosztów produkcji korca pszenicy są: 7 rs. 11 kop. i 1 rs. 57 kop. Wprawdzie pierwszy korespondent nadmienił, iż koszty bez podatków, asekuracji i t. d. z 7 rs. 11 kop. zmniejszyły się na 3 rs. 46 kop., co zbliża do siebie bardziej dwie krańcowe cyfry, lecz cóż z tego, kiedy korespondent lubelski nie podał wcale bliższego objaśnienia swej cyfry a korespondent piotrkowski swoim nieszczęsnem „i t. d.” popsuł wszystko.—Koszty produkcji żyta oscylują między 5 rs. 35 kop. a 2 rs. 75 kop. i 1 rs. 10 kop. za korzec. Ostatnią cyfrę podał korespondent z powiatu lubelskiego, ten sam, który koszty produkcji pszenicy obliczył na 1 rs. 57 k. Wyprodukowanie więc korca pszenicy kosztuje korespondenta tylko 47 kop. drożej, aniżeli produkcy korca żyta.

Koszty uprawy innych produktów rolnych także bardzo silnie oscylują. W poniższej tabeliczce podajemy trzy cyfry: najniższą, średnią i najwyższą:

Jęczmień	4.10	2.50	0.82 rs.
Owies	4.16	2.40	0.68 „
Groch	5.60	3.50	1.20 „
Rzepak	8.02	—	6.50 „
Kartofle	1.09	0.50	0.26 „
Buraki	0.91	0.50	0.31 „

Niektórzy z korespondentów szczegółowiej uzasadnili podane przez się cyfry, lecz

ARABI PASZA NA CEJLONIE.

Przez Roberta des Bounières *)

Po dwudziestu jeden dniach podróży, więcej niż na 2,500 mil od Paryża, przybyliśmy na Cejlon, dawną Taprobanę greków, wyspę czarowną, tysiąca i jednej nocy, drugi raj ziemski bazarzy arabskich.

Colombo, stolica wyspy, lśni białą śród zieleni palm i drzew figowych, świeży zapach trzciny dobiega nas zdala. Skorośmy tylko wylądowali, otoczyły nas gromadki cingalezów z włosami w warkocz splecionymi, hindów tamulskich, maurów malabarzkich.

Zamieszkaliśmy w „Grand Oriental Hotel.”

Pierwszem naszym staraniem jest znaleźć powóz, wagon amerykański, otwarty. Oto już szybkim galopem jedziemy, ciekawie spoglądając wokoło a woźnica nasz w białej koszuli i czerwonym turbanie, ręczno nas prowadzi. Wiedziałem, że Arabi pasza mieszkał we wiosce Mondhri, o dwie lub trzy mile od miasta: oto był cel naszej podróży.

Opuszczamy Fort, miasto europejskie, gdzie na szerokich bulwarach o czerwonej ziemi i wielkich surajach z żółtymi kwiatami, dokonywają się operacje finansowe. Tu i wzdwie małe ogródki, zdobne w kwiaty najróżniejszych kolorów. Co chwila spotykamy małe słomiane wózki, ciągnięte przez tegie wołki. Przejeżdżamy staw lotosów i dostajemy się do Petah, cyrkułu bazarów. Długi to szereg domów, szop właściwie, bezpiętrowych. Na straganach widać drzewo, sól, jaję, ryż, kokosy, banany, liście betelu i ryby suszone „jarzyny morskie,” wszelkie gatunki zboża tego prawie roślinożernego narodu. Małe błękitne

*) Młody autor niniejszego wyjątku ze wspomnień podróży, napisał słynną powieść „Les Mouches” gdzie w sposób śmiały i szlachetny poruszył kwestyę żydowską we Francyi i obecnie odbył on podróż po Indjach, z kąk oprócz „Wspomnień,” przywiózł powieść na tle indyjskiem: „Les baisers de Maina.”

kruki, w pstrym płaszczu, mieszają się w tłum, który zwierząt nie zabija.

W przejeździe widzieliśmy kilka meczetów, świątyni buddajskich, hinduskich, protestanckich i katolickich. Czując wciąż zapach piżma, pomieszane z oliwą kokosową, wyjechaliśmy z miasta czarnego i z cyrkułu bazarów, aby dążyć dalej drogą, ocienioną wszelkimi rodzajami palm. Przejeżdżamy kilka wiosek i zatrzymujemy się w końcu przed pięknym ogrodem; w ogrodzie dom o pięciu lub sześciu oknach, u wrot jego weranda, oparta o kolumny pobielone wapnem. Tu mieszka Arabi.

Arabi prosi nas, abysmy siedli pod werendą. Jest odziany w długą białą suknię, przewiązaną jedwabnym, złotem haftowanym pasem; na nogach ma białe pończochy i trzewiki czarne.

Jest to człowiek rosły, który tyć już zaczyna; rysy nieco grube, wogóle są delikatne; płeć ma białą; szpakowata, starannie strzyżona broda, nadaje mu niejaki podobieństwo do Gounoda; głaszcze swą brodę bezustannie. Ręka, ozdobiona dwiema bransoletami, zachowywana jest bardzo starannie. Ramię ponad dłonią jest tatuuwane: błękitne koło, w niem trzy punkty w trójkąt ułożone. Oczy jasne i głębokie czesto wznoszą się ku niebu; wogóle jego mina, jego ruchy, jego spojrzenie, pełne są tej szlachetności i powolności, jaka wogóle na wschodzie widzieć się daje. Jest w nim trochę kapłana i trochę aktora.

Szczęśliwie znajdujemy przy nim jednego z jego dawnych generałów, Mahmada Fehmi, małego, czarnego, okrągłego człowieka, o oku żywym i dowcipnym i który, dość dobrze mówi po francusku, służy on nam za tłumacza wobec swego szefa.

Początkowo Arabi zdaje się być obojętnym na sprawy zewnętrzne; po mału się zapala; z dzienników wie o tem, co się dzieje w Egipcie; Mahdi zajmuje go bardzo; mówi, że gdyby „ten barbarzyńca” zwyciężył, nie czułby skrupułu jak on, do zasypiania piaskiem kanału Suezkiego; zresztą basza nie wierzy w zwycięstwo fałszywego proroka.

— Bez obietnic p. Lessepsa — mówi dalej — kanał byłby zasypany i nigdy anglicy nie weszliby do Egiptu. Ale p. Lesseps zapewnił mnie, że kanał był neutralny i że żaden okręt wojenny nie wejdzie do Port-Saidu. Przystał mi to na głowę, ja nie zniszczyłem kanału.

Po pauzie ciągnął dalej: — To, co ja mówiłem, stało się. To, co mówił p. Lesseps, nie stało się. Ja zachowałem moją przysięgę. Ale głowa p. Lessepsa jest jeszcze na jego karku, choć powinna być w moich rękach. Ale — dodał po chwili — my znamy p. Lessepsa; ma on dobre serce i obiecuje więcej niż może.

Psychologiczny stan tego człowieka jest łatwy do zrozumienia. Łagodnie skarży się on na świat cały: na Mahdiego, którego konkurencji religijnej się lęka; na p. Lessepsa, który go mimowoli oszukał; na Kedywa, który „jego ludzi kupił w Tel-el-Kebir;” na sułtana, który ogłosił go buntownikiem; i naturalnie na anglików, którzy go uwieźli na Cejlonie.

Arabi odznacza się rozczarowaniem, goryczą i melancholią człowieka, któremu nie udało się to, co zamierzał; mimo to przedstawia się jako godny litości.

Tymczasem, mimo wszystkiego, głównym tłem jego charakteru jest wygląd religijny, który ma, lub który przyjmuje. Jestto kanonozdzia, wiecznie modlący się, wiecznie zwrócony w stronę Mekki. Jego znajomość Pisma, jego zagłębienie się w Koranie, jego wykłady werwetów były powodem jego szybkiej kariery i, jak mówią, zachowały mu do dzisiaj pewien wpływ na muzułmanów.

Dobra Arabiego w Egipcie są skonfiskowane a rząd angielski wydaje mu subsydyum dzienne w ilości jednego funta sterlingów. Ta suma pozwala mu utrzymywać kolo słuę, którzy z nim tu przybyli. Sposób jego życia jest prosty: niema ani powozu, ani konia. Żyłby prawie nędznie, gdyby maurowie malajscy, przez owo poczucie solidarności, które łączy wszystkich muzułmanów, nie pomagali mu czynnie. Podali oni świeżo petycyę, aby subsydyum jego by-

ło powiększone. Rząd królowej nie dał dotąd odpowiedzi.

Teraz, kiedy hałas minął, zapytajmy się, czy anglicy kupili od Arabiego zwycięstwo pod Tel-el-Kebir. Nie myślę tego. W każdym razie nie na Cejlonie mógłby z ceny swej zdrady korzystać. Mówią niektórzy, że jego żona i krewni żyją w Raipcie na szeroka skalę; przypuszczają, że dzieje się to za angielskie pieniądze. Racya ta nie wydaje mi się dostateczną.

Zresztą mało mnie obchodzi, czy to prawda. Najczęściej się zdarza, że ludzie wzajemnie sobie zarzucają przekupstwo.

Europejczycy, zamieszkali na wyspie, gardzą Arabim i zdają się uważać go za zdrajcę, bez żadnej pewnej podstawy.

Nikt go nie odwiedza. Jednakże w chwili przybycia, dwa lata temu, był oficjalnie przez gubernatora przyjęty; lecz kobiet nie zaproszono na wieczór.

Arabi zdaje się być dumnym z wizyt, jakie mu czynią przejeżdżający europejczycy. Prowadzi on dziennik tych wizyt, które od czasu, jak jest na Cejlonie, doszły do liczby około dwóch tysięcy. Żyje samotny, pokazuje się tylko w meczecie i z godnością przyjmuje festyny, jakie od czasu do czasu urządzają mu miejscowi maurowie.

Gdyśmy go opuszczali, Arabi rzekł nam: — Gdy zobaczysz p. Lessepsa we Francyi, złóż mu ukłony odemnie.

I dodał z pewną ironią: — Ale nic, prócz ukłonów.

Żegnamy go i opuszczamy.

Dzień szybko zmienia się w noc; zmrok trwa niedługo. Wiatr wieje; nad nami palmy kokosowe sucho szmerzą; o kilka króków od nas szmerze morze.

Jedziemy znów przez czarne miasto, jessze ożywione; brzmia tamburyna; u drzwi małego kościołka indyjskiego jakiś chłopiec niesie sztandar czerwony, umalowany w białe słonie, księża buddyjscy, ogoleni, w długich złotych sukniach, kroczą poważnie. Powoli opuszczamy tłum i szum. Świetliki błyskają nad stawem lotosów i znów jedziemy przez bulwary, gdzie cały ten czarny lud roboczy, powracając od pracy, kroczy niby cień, milczący, bosi, półnagi.

K O N I E C.

i te objaśnienia nie mają najmniejszej wartości. Korespondent z powiatu piotrkowskiego podał najwyższe koszty produkcji pszenicy, gdyż aż na 7 rs. 11 kop. Koszty te rozkładają się w sposób następujący: robocizna 3.46 rs., podatki rządowe i gminne 1.20 rs., procent od kapitału zakładowego 1.35 rs., procent od kapitału obrotowego 0.15 rs., asekuracja 0.35 rs. i koszty ogólne 0.60 rs. Co to znaczy „koszty ogólne“ i dlaczego procent od kapitału zaliczono do kosztów produkcji, dożyć nie możemy. Korespondent z powiatu grójeckiego oblicza koszty produkcji kornia pszenicy na 5 rs. 75 kop., przyczem do kosztów produkcji policzył także procent od kapitału obrotowego i zakładowego, jakież 15% na ryzyko i „koszty ogólne.“ P. Olszewski w broszurce, w której opracował wszystkie przysłane odpowiedzi, nie widzi wcale, iż w obliczeniach tych figurują rubryki samowolne i wyraża się tak: „źródła różnicy w przytoczonych rachunkach dopatrzeć nie trudno: leży ono wyłącznie prawie w odmiennym sposobie obliczania plonu,“ czyli, że jeden korespondent liczy 7 ziarn, drugi zaś 9. Sądźmy, iż p. Olszewski zanało zwrócił uwagi na inne strony tej kwestyi. Gdyby wszystkie przytoczone cyfry poddał szczegółowej ocenie, to prawdopodobnie ani jedna z nich nie wytrzymałaby krytyki. Wogóle delegacja rolna nie będzie miała najmniejszego pożytku z obliczeń kosztów produkcji roślinnej.

Obliczeniem kosztów produkcji inwentarza zajmują się bardzo mało odpowiedzi i tak koszty wyhodowania wołu roboczego podało tylko 5 korespondentów, konia fornalnego 5, produkcji garnca mleka 7, produkcji wełny 3, serów 2, masła 2, trzody chlewnej 2 i t. d. Ze względu na takie ubóstwo odpowiedzi, materiał zebrany nie nadaje się do zestawień a tembardziej do wyprowadzania przeciętnej i wniosków.

(Dokończenie nastąpi).

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Wiedza. Petersburg, 3 maja. Na tutejszym targu wekslowym nie dokonano dziś żadnych obrotów, nie było bowiem wcale popytu ani zafiarowań. Notowano weksle na Londyn po 23¹/₁₆ na Berlin po 20¹/₁₆, na Paryż po 24⁹/₁₆. Złoto miało popyt po 8 rs. 29 k. za półimperyal w monocie i po 8 rs. 27 k. — 8 rs. 25 k. za półimperyal w kuponach celnych. Na targu papierów publicznych panuje usposobienie nadzwyczaj mocne; wszystkie papiery państwowe i hipoteczne mają ogromny popyt. Bilety bankowe wszystkich emisji łatwo było umieścić po 160¹/₁₆, 100⁵/₁₆ i 100³/₁₆; pożyczki wschodnie nabywano po 100¹/₁₆ - 100¹/₁₆; pożyczki premie po 239¹/₁₆ rs. za emisję pierwszą i po 223³/₁₆ - 224¹/₁₆ rs. za drugą, rentę złotą sześcioprocentową po 181¹/₁₆, pięcioprocentową po 163¹/₁₆. Obligacje petersburskie miejskie były w obiegu po 92¹/₁₆ - 92¹/₁₆, moskiewskie po 93, odeskie po 94³/₁₆ - 95. Kurs metalicznych listów zastawnych towarzystwa wazajennego kredytu ziemskiego podniósł się do 169³/₁₆, za kredytowe listy zastawne tegoż towarzystwa płacono 97. Listy zastawne chersońskie nabywano po 97³/₁₆ - 98, charkowskie i tyfińskie po 102, niżegrodzko-samarskie po 101⁷/₁₆. Zak-

cyj prywatnych banków handlowych popyt miały rosyjskie po 323 rs., wołko-kamskie po 503-505 rs. (po odliczeniu dywidendy 25 rs. od akcyj). Akcje banku centralnego nabywano po 64-65 rs., akcje charkowskiego banku ziemskiego po 280-288 rs. Z akcyj dróg żelaznych poszukiwano rybińskich po 88¹/₁₆, caryczyńskich po 138¹/₁₆ - 139¹/₁₆ i południowo-zachodnich po 111-111¹/₁₆ rs.

Bawelna. Liverpool, 30 kwietnia. Po świętach przedziałnicy tutejsi wystąpili z popytem tak samo jak dawniej ożywionym; w ciągu trzech dni targowych obroty dosięgły 32,000 bel, z których 25,000 bel przypada na gatunki amerykańskie. Ceny wzmościły się, bawełnę amerykańską notowano wyżej o 1/16 p. i w ogóle notowania były odtańd korzystne dla sprzedawców. Bawełna brazylijska a bardziej jeszcze egipska, miały dobry popyt, płacono całkowite ceny, często o ułamek drożej. Ceny bawełny peruwiańskiej, przyjmowanej spokojnie, trzymały się mocno. Bawełna wschodnio-indyjska miała popyt jednostajny po cenach ostatnich. Ti-niweły notowano wyżej o 1/16 p. Początkowe notowania terminowe we wtorek, w porównaniu z przeszłotygodniowymi, wykazały zwykłą 3¹/₁₆ p., która utrzymała się odtańd wśród nieznanym wahań a dziś powiększyła się jeszcze do 5/16 p. Notowano w końcu dostawy na: maj czerwiec 5¹/₁₆, czerwiec-lipiec 5¹/₁₆, sierpień-wrzesień 5¹/₁₆, wrzesień-październik 5¹/₁₆ p.; fine Broach na kwiecień-maj 4²/₁₆ p.

Przędza i tkaniny bawełniane. Manchester, 29 kwietnia. Z targu manchesterskiego donoszą o umiarkowanym ruchu i ospałem usposobieniu, co jednak pozostaje w sprzeczności ze znacznymi zakupami, dokonywanymi codziennie przez przedziałników na targu liverpoolskim. Ceny przędzy i tkanin trzymają się mocno.

Wełna. Wrocław, 30 kwietnia. Sprawozdanie izby handlowej. W miesiącu kwietniu sprzedano po niskich cenach około 800 ctr. wełny rozmaitego gatunku fabrykantom niemieckim i komisyonerom dla zagranicy. Wełny brudnej sprzedano niespełna 1,000 ctr. fabrykantom krajowym. O zakupach wełny z nowej strzyżki nie wiadomo.

Wełna. Bradford, 3 maja. Wełna ospale, przędza spokojnie, stałe, tkaniny spokojnie.

Len i konopie. Królewiec, 3 maja. Len. W miesiącu ubiegłym ruch na targu tutejszym był bardzo mały. W czasie tym było wiele dni świętecznych, prztem, jak zawsze na początku wiosny, drogi były niemożliwe do przebycia. O dowozach nie mogło więc być wcale mowy, zwłaszcza w tym roku, kiedy w ogóle na znaczniejszych dowozach nie można już liczyć. Bardzo mały zbiór rosyjski jest już zupełnie prawie rozsprzedany; tylko spekulanci posiadają jeszcze mniejsze partje, za które żądają bardzo drogo. Zapasy na targu tutejszym, zarówno jak na targach wewnątrz Rosyi są bardzo małe, skutkiem znacznych wysyłek w ciągu ubiegłego zimy. Zbyt do przedziału w kwietniu był nieznanym, podobnie jak w innych latach o tej porze. Fabryki zaopatrzyły się już dawniej na pewien czas, prztem skłarżają na niezadawalnący zbiór swojej przędzy i na ceny jej, nie przynoszące korzyści. W Belgii i w sąsiednich okolicach francuskich na przebieg interesów oddziaływały w wysokim stopniu niekorzystne ruchy robotników. Wobec małych wszędzie zapasów i ponieważ zbiór tegoroczny rozpoczął się dopiero za 8 miesięcy, ceny trzymają się mocno na poziomie wysokim. Konopie nie znajdują się w warunkach podobnych jak len; zbiór konopi w roku 1885 był bardzo mały i skutkiem tego w Rosyi ceny trzymają się wysoko. Świeżych dowozów przybywa niewiele i zawierają one tylko mierne gatunki, szczególnie konopi krótkich wykazują nadzwyczaj dużo. Zapasy tutejsze zmniejszyły się znacznie, skutkiem wielkich wywozów na wiosnę do Anglii i Francji; w porównaniu z rokiem przeszłym są one zupełnie nieznaczne. Ceny trzymają się mocno na poziomie wysokim.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Ogólne zebranie akcyonaryuszów przedziałnicy bawełny, tkalni i blecharni „Zawiercie“ odbędzie się jutro.

Ogólne zebranie akcyonaryuszów drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej odbędzie się d. 5 czerwca.

Opodatkowanie kolei za prawo handlu jest przedmiotem projektu przedstawionego radzie państwa. Według projektu służba kolejowa i agenci winni wykupywać bilety handlowe, stosownie do stanowiska zajmowanego. Warsztaty kolejowe i ich skład osobisty także mają być pociągnięte do opłat. Inżynierowie kolejowi tylko w takim razie mają być wolni od opłaty świadectw, jeśli zaliczeni są do ministerium komunikacji.

Podwyższenie cła powtórne od węgla i żelaza projektuje się.

Cukier. Kupcy z Tauris w Persyi, którzy do tej pory wszystkie towary otrzymywali przez Trebizondę, postanowili sprowadzać cukier z Rosyi. Pierwsza partja już nadeszła.

Przedmioty handlu koralowego. — (Dalszy ciąg, patrz Nr. 101).

Kminek, nasienie dwuletniej rośliny Carum Carvi, uprawą której zajmują się w Turynii, okolo Halli, w Czechach, Morawii, Holandyi, Szwecyi, Anglii, również, przynajmniej dawniej, na Litwie, w Rosyi i w Polsce. Ziarnka kminkowe są żółtoszare, bez włosków, na wypukłej stronie mają trzy żeberka. Zwyczajny kminek odznacza się przyjemnym, balsamicznym zapachem i smakiem. W handlu spotkać można kminek t. zw. alicante, neapolitański i maltański. Ten ostatni nie jest lepszy niż angielski, duński, szwedzki i niemiecki. Z niemieckich najlepszy jest z okolic Halli. Polski kminek ma ziarna mniejsze, barwę ciemniejszą niż wszystkie inne i najmniej jest ceniony. Kminek ma zastosowanie przy pieczeniu chleba, przy wyrobie sera i gomółek, fabrykacji wódki i w medycynie. Ceny kminku bardzo się wahaają, w skutek nierównomiernego urodzaju i zbiorów, przez co jest przedmiotem gry giełdowej. Nać kminkowa ma również w sobie pachnące olejki, dlatego też często idzie na sprzedaż, celem wyrobu tychże olejków. Olejek kminkowy (oleum carvi) otrzymuje się przez destylację z wodą. Z dziesięciu funtów ziarna otrzymać można 12 funtów olejku żółtego koloru, ciężaru wlaście 0,906, który używa się przy wyrobie perfum i likierów.

Kminek podługowaty albo rzymski, pochodzący z drobnozielonego kminu (cuminum cyminum), jest zielonawy, z czternastu żeberkami i delikatnymi, kruchoimi włoskami. Uprawą jego zajmują się we Włoszech i w Hiszpanii. Olejek z niego ma nieprzyjemny, wszakże smak. Bywa też często dosypywany koniom do obroku. Handel kminkiem prowadzi Malta, miasto Bari w Apulii, Alicante i Aleksandrya. Egipski kminek przychodzi w woreczkach włosianych. Z Węgier i Austrii przychodzi t. zw. czarny kminek, z innej zupełnie rośliny, nigella sativa. Używany bywa w piekarstwie, gorszy jest wszakże od innych.

Ziarno, z którego już odegnięto olejki lotne, znamionuje się szarą barwą i jest bez żadnego smaku, na co głównie trzeba zwracać uwagę przy zakupach. Sprzedawane ziarno powinno być czyste.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika Łódzka.

(—) **Z kościoła.** Jutro o godzinie dziesiątej rano odbędzie się w kościele ewangelicko-augsburskim św. Jana nabożeństwo w języku polskim. Osoby, które pragną przystąpić w dniu tym do komunii św., winny o swym zamiarzeawiadomić wcześniej księdza pastora Angersteina.

(—) **Wystawa koni** roboczych włościańskich odbędzie się w osadzie Pławnie, o czym p. naczelnik powiatu łódzkiego awiadomił wójtów gmin.

(—) **Licytacja** na nieruchomości upadłego Józefa Ludwiga, znajdującego się w Łodzi przy ulicy św. Andrzeja pod N. 761 a odbędzie się w sali posiedzeń sądu okręgowego piotrkowskiego d. 12 lipca r. b. od sumy 6,000 rs.

(—) **Licytacja** na reperację trzech studzien miejskich w Zgierzu odbędzie się d. 25 maja w biurze powiatu łódzkiego przez deklarację opieczętowaną. Licytacja rozpocznie się od sumy 429 rs. 31 kop. in minus.

(—) **W czytelni** stowarzyszenia młodzieży ewangelickiej, jakie się niedawno zawiązało, prócz pism niemieckich znajdująca się będzie i nasz „Dziennik.“

(—) **Listy gończe** rozesłano za następującymi mieszkańcami Łodzi: 1) Bernardem Hirsbergem, 2) Chaimem Zeligem Aronowiczem, 3) Ickiem Princem, 4) Karolem Ottonem Fischerem. Pierwsi trzej oskarżeni są o kradzież, ostatni zaś o roztrwonienie zaarrestowanych rzeczy.

(—) **Na stacyi telegraficznej** w Warszawie znajdują się telegrafy niedoreczone, nadesłane z Łodzi d. 4 maja dla Gersona Markusa i dla Nissensohna.

(—) **W ostatnim numerze** miesięcznika „Zdrowie“, wychodzącego w Warszawie, znajdujemy list p. Bernarda Birenówicza, adwokata przysięgłego, zamieszkałego w Łodzi, w którym to liście p. B. mówi o letnich mieszkaniach w Inowłodzu, gdzie od kilku miesięcy buduje domki specjalnie przeznaczone na letnie pomieszkania. Do listu dołączył p. B. świadectwo lekarskie, udowodniające, iż Inowłódz jest miejscowością, posiadającą bardzo dobre warunki dla urządzenia stacyi hydropatyczno-klimatycznej, oraz zawierające analizę wody z dwóch tamtejszych źródeł, wykonaną przez prof. Fuchsa. Miejscowość ta znana jest mieszkańcom naszego miasta, gdyż wielu z nich spędza tam letnie miesiące. Pań B. proponuje wreszcie, aby który z lekarzy lub kapitalistów zechciał na spółkę z nim urządzić w Inowłodzu stacyę hydropatyczno-klimatyczną.

W tymże samym numerze znajdujemy dokończenie obszernego sprawozdania z dzieła „Die Verwerthung der staedischen Faecalien“, opracowanego przez E. Heiden, A. Müllera i Langsdorfa. Sprawo-

Listy z Warszawy.

Studia Adama Betcikowskiego nad literaturą polską. — Nowele Zacharyasiewicza „W dole i na wyżynach.“ — Eliza Orzeszkowej „Pompalińscy“ i „Marya.“ — „Sąd Boży“, tłumaczenie z Wernera,

(Dokończenie — patrz Nr. 101).

Julia nawet, kiedy podstęp ojca każe jej mniemać, że Adolf o niej nie myśli, nie może się zdecydować zostać żoną właściciela Burakowic, pomimo brylantowego garnituru, którym ją kusi. Wszystko więc jest dotąd w porządku przjętym przez odwieczne romanse. Jest ojciec, po swojemu pragnący szczęścia córki; ubogi kuzynek zdobył w przmioty, których bogaty konkurent nie posiada — i córka, nieodrodne dziecko matki Elwy, co sama nie wie dobrze na co się decydować.

Tymczasem biedny Adolf jest w rozpacz i rozpacz ta objawia się wielkiem opuszczeniem w służbie, zlemi referatami, omyłkami, jakie tylko zakochani popełniają każdy zdołni.

Fakt ten zwraca uwagę Ekscelencyi, który w przystępie łaskawości, zapytuje o powód tych opuszczeń, pilnego zawsze urzędnika, a dowiadując się o jego sercowych kłopotach, postanawia wdać się w tę sprawę i poprzeć ją swą wysoką protekcją, tem bardziej, że ojciec Julii był jego szkolnym kolegą.

List, w którym obiecuje zająć się karierą Adolfa i prosi dla niego o rękę Julii, napełnia radością pana Bonifacego, który jak każdy szlachcic, żywi w zakątku swego serca nieco skrytej ambicyi i politykomanii. Ekscelencyja jest swatem Adolfa, Ekscelencyja obiecuje zjechać na ślub jego, nie potrzeba więcej, by ojciec Julii był w siódmym niebie i uściskał córkę za odkosza, danego bogatemu konkurentowi, którego w każdym innym razie, byłby gorzkimi łzami oplakiwał.

Rzecz jednak obraca się mniej szczęśliwie niż marzył, bo Ekscelencyja na ślub

nie ma czasu przyjechać, a podczas uczy weselnej przychodzi wiadomość o upadku ministerium, wskutek którego Ekscelencyja przestał być Ekscelencyją. Cios ten niezbyt dotknął młodą parę, uszczęśliwioną z siebie, ale dla pana Bonifacego był bolesnym. Szczęściem ministeria się zmieniają i byłe Ekscelencyje powracają do swoich godności, więc karyera Adolfa nie jest jeszcze zupełnie straconą.

Autor nie wysiła się na rzeczy nadzwyczajne, ale z prostych życiowych wypadków i najwykleszych charakterów układa bezpretensjonalne opowiadania. Można by mu wprawdzie zarzucić szablonowe traktowanie ludzi i wypadków, powierzchowne efekty i wielokrotnie powtarzane tematy. Mniej zalet niż „Swaty Ekscelencyi“ ma „Kozica“ nieco melodramatyczna, a już „Różne drogi“ i „Wolny wybór“, przy zakroju humorystycznym są nieco trywialne, ale całość czyta się gładko i przyjemnie.

W szeregu wydawnictw dzieł Orzeszkowej, ukazało się znów kilka powieści: „Pompalińscy“, „Marya.“ W powieściach tych talent znakomitej powieściopisarki, której każdy niemal utwór, lepszym jest od poprzedniego, rozwiniął się już należycie, a niektóre sceny, myśli, obrazy, świadczą o jego potęgę.

„Pompalińscy“ to historia dumnego rodu, wywodzącego się od czasów kopalnych, w których już według mniemania członków jego, Pompalińscy netylko istnieli ale mieli już swoje znaczenie. Pióro Orzeszkowej w tej powieści jest ostre i szydercze, sposób to pisania zupełnie od dzisiejszego odmienny. Widocznie zanim doszła do obiektywizmu, który pozwala jej, z głęboką litością przedstawiać błędy, wady, grzechy i zbrodnie nawet, przechodziła przez fazę, oburzenia i w takim to usposobieniu skreśliła wizerunki Pompalińskich i ich otoczenia, podobne do dickensowskich postaci.

Bogactwo i znaczenie, czyni z rodziny Pompalińskich pasażerów społecznych, ludzi, którym wszystko wolno i którzy też rządzą się jedynie fantazjami, sami sobie gotują upadek. Kontrast z nimi stanowi

uboga, pracowita, kochająca się rodzina, szczęśliwa, pomimo ciągłej troski o chleb powszedni, dzięki wzajemnej zgodzie. Miłość do jej córki, staje się deską ocalenia dla jednej z odrośli rodu Pompalińskich, młody człowiek, odrzuca więc upokarzającą łaskę bogatych krewnych i woli sam, własną pracą, dobijać się przyszłości.

Wartosc jednak główną powieści, do której wchodzi cała galeryja typów śmieśnych, a tak prawdziwych, jakby były wzorowane z natury, stanowią sceny pełne gryzącego komizmu, postacie oryginalne, jak generałowa, bracia Pompalińscy, Delicya, jej matka. Postacie te żyją, działają i utrzymywane są wybornie na wazkiej granicy, oddzielającej prawdę od karykatury.

Do innego rodzaju utworów należy „Marya“, krótka powieść drukowana przed laty w jakimś czasopiśmie i która nigdy dotąd nie ukazała się w osobnej odbitce.

„Marya“ osnuta jest na temacie odwiecznym, to walka obowiązku z namiętnością, rzecz dramatyczna i zawsze świeża, jak życie, którego jest obrazem.

Spokojną, młodą kobietę, oddaną obowiązkom ciężkim, spełnianym z zupełnym oddaniem, nawiedza niespodzianie straszny gość — miłość. Daremnie walczy, daremnie chce go niedopuszczyć do serca, ostatecznie przychodzi chwila, w której los jej rozegrać się musi. Czy opuści uczciwego człowieka, który w jej ręce złożył przyszłość swą i dzieci swoich, czy porzuci dom, którego była słońcem i pójdzie za głosem pokusy?

Stacza walkę straszliwą. Nie broni jej nawet uczucie macierzyńskie, dzieci własnych nie ma, chowa tylko i przysięga dzieci męzowskie; ale Marya broni się poczuciem obowiązku, — obowiązek znaczy dla niej więcej niż miłość, niż osobiste szczęście, w jego imieniu zwycięża, żegna na zawsze ukochanego i pozostaje jak dawniej czystą, nieskalaną, dobrym duchem domowego ogniska.

Trzeba przyznać, że obok naszej literatury powieściowej, dość nędznie po większej części wyglądają tłumaczone powieści, któ-

rych ukazuje się dość w odbitkach, nie nie mówiąc już o mnóstwie tych, co zapewniają łamy czasopism.

Nie wchodzi tu naturalnie w rachunek znakomite utwory, które każda literatura przyswoić sobie powinna, ale obok a często nawet na ich miejsce, mamy niezmierną ilość takich, co nie są zupełnie odpowiednie ani naszemu smakowi, ani naszym potrzebom, ani też naszemu położeniu. Do takich to zaliczyć muszę „Sąd Boży“, tłumaczony z Wernera, autora, czyli raczej autorki niemieckiej, piszącej pod tym pseudonimem.

„Sąd Boży“, to najnieprawdopodobniejsza historia, z czasów powstania południowych słowian, zostających pod berkiem austriackim, pisana z punktu widzenia germańskiego, przynięta na wpół jeszcze dziełkich mieszkańców gór, wyższością cywilizacji, a nawet charakteru niemieckiego. Pani Werner mogła to pisać w najlepszej wierze, ale na co my tłumaczymy?

Jeśli dodamy do antypatycznego tła, katastrofy przyrody, niczem nie motywowane, jak zawałenie się skały, w chwili, gdy uniesiony żądzą zemsty góral, przestępuje obręb poświęcanego miejsca, którego spokoju nie wolno walczyć zakłócać, a dalej — widome skutki przekleństwa, zabijające jedno po drugim dzieci bohaterki, będziemy mieli pojęcie o tej niefortunnej powieści, która przecież daje pole do ciekawego psychologicznego procesu. Odywa się on w bohaterce Danirze, słowiańskiej góralce, należącej do powstającego pokolenia, a wychowanej jak córka, po śmierci rodziców, w domu niemieckiego pułkownika.

Pomimo to, Danira czuje krzywdy wyrażone swej ojczyźnie i tęskni do swoich, powraca do nich wreszcie, ale pomiędzy nimi czuje się równie samotną, równie obcą jak pod dachem swego dobroczyńcy, w którym nigdy wroga zapomniać nie mogła. Studyowanie tego złamanego istnienia, dostarcza książce kilku dobrych kart, które jednak, nie mogą ocalić całości.

Walerya Marrené.

zdawcą jest p. J. B. Rogójski, zamieszkały w Łodzi.

(—) „Gazeta sądowa” w N. 17 pomieszcza bardzo obszerny wyrok z d. 12 listopada 1885 r. w sprawie p. Fryderyka Sellina z p. Augustem Zawiszą o eksmisję pana Sellina z gruntu wieczysto-czynszowego w osadzie Nowe Bałuty. Jak wiadomo, p. S. w izbie sądowej sprawę przegrał, skutkiem czego podał prośbę kasacyjną do senatu, który skargę bez skutku pozostawił, wkładając na p. S. koszty postępowania kasacyjnego, akty zaś sprawy polecił zwrócić izbie sądowej przy ukazie.

(—) W kilku ostatnich numerach „Słowa” spotykamy artykuły o stanie przemysłu w Królestwie, pisane przez pana Banzemera. Z artykułów tych największy interes dla mieszkańców Łodzi przedstawiają artykuły o przemyśle bawełnianym i wełnianym, gdzie autor sporo mówi o przemyśle łódzkim.

(—) Koncert kościelny. Redakcja łódzkiego „Tageblattu” proponuje urządzenie koncertu z utworów religijnych w kościele ewangelickim św. Jana, na rzecz funduszu budowy tegoż kościoła.

(—) Lokatorowie wielu domów uzalają się na popsute dzwonki u bram. Skargi podobne odzywają się periodycznie co kilka miesięcy, co dowodzi, że gdy się drut u dzwonka zerwie, nikt nie myśli o naprawie. Oprócz tego niektórzy cerberzy domowi postępują z lokatorami spóźniającymi się, wprost niegodziwie. Piszący te słowa dzwonił onegdaj przez pół godziny do bramy, wreszcie stukając w nią kamieniem, rozbudził wszystkich lokatorów. Stróż wstał dopiero wówczas, gdy służąca zeszła z góry i poprosiła go, aby otworzył. Wypadki podobne zdarzają się najczęściej w domach liczących zamieszkałych. Opowiadano nam, że stróż w tych domach umyślnie wyczekują; zdarza się bowiem, iż nadejdzie lokator z kluczem i oszczędzi stróżowi fatygi.

(—) Czy nos dla tabakiera, czy tabakiera dla nosa? Takie pytanie zadają sobie wszyscy ci, którzy mają do załatwiania częste interesy w pewnej instytucji, gdzie głównym kasyerem, czyli poborcą jest pan X. Pan ten bowiem prawdziwie po barbarzyńsku obchodził się z interesantami i nietykło, że nie załatwił tego w terminie, co mu obowiązki służby nakazują (czas dla przyjmowania interesantów oznaczony jest od 8 rano do 12 w południe i od 2 do 6 po południu, tymczasem pan poborca na pół godziny przed oznaczonym czasem już interesanta nie załatwi, co, zważywszy dość znaczną odległość biura od miasta, narazi niejednego na dużą stratę czasu i nawet pewien koszt), ale jeszcze pozwala sobie używać takich wyrazów, które wywołują nieznośność na twarzach dobrze wychowanych ludzi. Tymczasem poprzestajemy na tem, nadmienając, że jeżeli to nie przyprowadzi pana poborcę do opamiętania, to ze względu na dobro publiczne, zwrócimy uwagę zwierzchności na jego postępowanie.

(—) Wędliny po niektórych sklepach na bocznych ulicach miasta są często wprost niemożliwe do jedzenia, w innych zaś sklepach na tychże ulicach sprzedawane są upielkowane z mięsa wołowego zamiast wieprzowego. Niektórzy wędliniarze nie zadają sobie nawet trudu wkrajania do takich kiełbas wołowych choć trochę słoniny dla niepoznaki. Jest to dowód wielkiej odwagi cywilnej, godnej lepszej sprawy.

(—) Fatalny wypadek zdarzył się w mieszkaniu p. Prussaka przy ulicy Piotrkowskiej we środę o godzinie 3-jej. W kuchni gotowano masę do zaprawiania podłóg z terpentyną. Wskutek nieostrożności masa ta wybuchła płomieniem, zapalając jednocześnie ubranie służącej; zajętej przygotowaniem tej farby; w jednej chwili nieszczęśliwa dziewczyna stanęła w płomieniach. Widocznie druga służąca, obecna przy tem, straciła na razie przytomność umysłu, tak, że całe ubranie uległo spaleniu, pozostały tylko niedopalone strzępy koszuli, skóra zaś całego ciała, z wyjątkiem głowy, została spalona, miejscami nawet zwęgloną. Pięciu lekarzy, przywołanych w krótkim czasie, zaordynowało odpowiednie leczenie; co do zachowania jednak życia nieszczęśliwej nie ma żadnej nadziei. Przy tej okazji, wypada nam zanotować, iż farba do podłóg z terpentyną już nie raz była powodem podobnych wypadków. W zeszłym tygodniu uległa silnemu poparzeniu z tejże samej przyczyny służąca p. S. przy ulicy Cegielińskiej, poparzenia jednak były mniej obzerne i chora powraca już do zdrowia. Nie zaszkodziłoby więcej ostrożności z farbami, do składu których wchodzi tak łatwo zapalne ciała jak terpentyna.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że służąca p. Prussaka zmarła wczoraj w nocy, wskutek ran z poparzenia.

(—) Czas już przypomnieć wielu właścicielom domów, potrzebę przyprowadzenia do porządku chodników. Na ulicach bocznych pełno dołów, z powodu powyłamanych desek u ścieków, idących w poprzek chodnika. Tego rodzaju pułapki nie są

wcale przyjemne wieczorami, przy kapitalnem oświetleniu ulic naszych...

(—) Napad. D. 19 z. m. o godzinie jedenastej wieczorem Antoni Strzebiecki i Antoni Sikorski, obaj z Wiskitna, napadli na stróża leśnego Marcina Maciaszczyka, w chwili, gdy ten pilnował lasu, odebrali mu strzelbę i zadali kijem ranę w głowę. Obu winowajców aresztowano.

(—) Przedstawienia amatorskie zostały na powien czas zawieszono. Następane trzy (z sześciu przeznaczonych na cele towarzystwa dobroczynności) nastąpią około jesieni.

(—) Dziś w teatrze Victoria „Zbójcy,” tragedia w 5 aktach Fr. Szyllera; przedstawienie po cenach znionych. W roli Amelii wystąpi pani Bieńkowska, znana publiczności łódzkiej z występów gościnnych za pobytu towarzystwa dramatycznego p. Grabińskiego.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Loterya. Urzędowa tabela wygranych trzeciej klasy 146 loteryi klasycznej już została ogłoszona.

— Kuratorowie okręgów naukowych mają wkrótce otrzymać okólnik ministerium oświecenia, którym to okólnikiem zabronionem będzie uczniom średnich zakładów naukowych noszenie kaloszy, chustek na szyję oraz parasoli od deszczu i od słońca.

— Między morze Panama. Niedawno Lesseps powrócił z kilkumiesięcznej podróży do Panamy i złożył w akademii nauk w Paryżu sprawozdanie z obecnego stanu robot nad przekopaniem kanału między dwoma oceanami. Tam, gdzie niedawno wędrowiec mógł się przedostać jedynie przy pomocy całego zastępu murzynów, którzy mu torowali przejście w lesie dziewiczym, śród nieprzebranych zarośli, obecnie szeroka droga prowadzi od jednego do drugiego oceanu, a na całej linii kanału, mieszkania, fabryki, warsztaty stanowią ciąg nieprzerwany. Lesseps był obecny przy wybuchu olbrzymiej miny, założonej w celu wysadzenia góry, wysokości na 30 metrów i utworzonej z twardych skał w pośrodku między morza. Wybuch rozerwał masę, mającą objętości 30,000 metrów sześciennych; na znak dany góra jakby się wzniosła i rozerwała, dym wytrysnął jakby z istotnego krateru, a jednocześnie odłamki skaliste, od wielkości żwiru aż do wielkości głazów o jakich stu metrach sześciennych objętości, zostały rozrzucone na wszystkie strony. Mięszanina użyta do wybuchu składała się z dwu części dynamitu i jednej prochu. Przy pomocy środków potężnych, jakimi przedsiębiorstwo to rozporządza, można uważać za rzecz pewną, że kanał rzeczywiście ukończony zostanie w terminie oznaczonym tj. w r. 1889.

TELEGRAMY.

Petersburg, 5 maja. Decyzja komitetu ministrów w sprawie cukru upoważnia ministra finansów, aby przy sposobności zapowiedzianych na jesień obrad nad rozkładem tej części wydanych premij cukrowych, które w roku 1887 mają być zwrócone, wziął napowrót pod uwagę pytanie, jaki podatek dodatkowy naznaczyć wypada w przyszłości na nadwyżkę przewidzianej produkcji cukru, przyczem szczególniej mieć należy na względzie, aby odpowiadał wielkości fabryk i warunkom ich produkcji. W tym przedmiocie ma być wypracowanym osobny projekt, celem przedłożenia go komitetowi ministrów. Prolongowane do dnia 1 lipca premie za cukier wywieziony po za europejską granicę Rosyi, powinny być także do kasy koronnej zwrócone.

Ateny, 5 maja. Na wczorajszym zebraniu posłów nie powzięto żadnego postanowienia. Między gabinetami prowadzą się żywe rokowania w celu wynalezienia środka załatwienia sprawy greckiej. Na wniosek Anglii, przedstawiciele pięciu mocarstw postanowili między sobą zażądać od Delyanisa, aby ściślej określił ochotę Grecyi co do rozbrojenia. Opinia publiczna w Atenach sprzeciwia się jednakże wszelkim ustępstwom, dopóki flota międzynarodowa nie opuści wód greckich. Według wiadomości z Laryssy, Porta posuwa ciągle swoje wojska ku granicy greckiej. W angielskiem poselstwie mówią, iż wkrótce na wody greckie przybyć ma więcej okrętów floty międzynarodowej.

Berlin, 5 maja. Izba deputowanych odrzuciła propozycję odesłania wniosku kościelno-politycznego, mimo że za takowem głosowało stronnictwo narodowo-liberalne i część wolno-myślnych. Wskutek tego dru-

gie czytanic wspomnianego wniosku odbędzie się przed plenum izby.

Kair, 5 maja. Kedyw otrzymał z Korońskiego telegram z doniesieniem, iż zastępca Mahdiego w Berberze ściera z pośpiechem wszystkie przybywające z Chartumu załogi do Dongoli i sam z wojskami temi udaje się tamże.

Wiedeń, 5 maja. Przedstawione radzie państwa wnioski ugody austro-węgierskiej, dotyczą spraw bankowych, podatku od cukru i kwestyi celnych. Co do tych ostatnich proponowanem jest pobieranie cła w następującej wysokości: za 100 kilo kukurydzy 50 ct., jęczmienia i owsa 75 ct., żyta i pszenicy 1 złr. 50 ct., mąki i chleba 3 złr. 75 ct., za woły od sztuki 15 złr., za jałówki 3 złr., za cielęta 1 złr. 50 ct.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

Umowy przedślubne, których treść wywieziono w sali poczekalnej sądu w ciągu roku 1885.

15. Wyciąg z aktów rejentałnych Romana Daniłowicza, rejenta w Łodzi. Nr. 377. Dnia 19 lutego (3 marca) 1885 roku stawił się: Mowsha syn Jankla Michelman, kupiec, kawaler, zamieszkały w mieście Stakiszki, w powiecie trockim, guberni wileńskiej — i Ryfka inaczej Helena Beker, niepełnoletnia, zamieszkała czasowo w Kolszkach, w powiecie brzeszkim i zawarli umowę następującą: Cały majątek, jaki każde z małżonków obecnie posiada i jaki może mu się dostać w przyszłości w drodze darowizny lub spadku, stanowiąc będzie jego wyłączną własność, wszystko zaś nabyte staraniem i pracą małżonków, oraz przypadkowo w czasie ich życia małżeńskie, stanowiąc będzie ich wspólną własność. Ryfka Beker oświadczyła, że obecnie cały jej majątek składa się z gotówki w sumie 1,500 rs. i różnych sprzętów domowych i t. p. wartości 1,500 rs. Przyszły jej małżonek zabezpiecza cały ten majątek na swym teraźniejszym i przyszłym majątku.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 5 maja. Giełda była dziś w ogóle dobrze usposobiona, gdyż niewydarzyło się nic takiego, co by jej mogło popsuć humor. Papiery rosyjskie były przedmiotem dosyć ożywionych obrotów i uzyskały zwykły. Także giełda zbożowa była dziś ożywioną i usposobioną mocno; notowania pszenicy podniesiono przecięciowo o 1 1/2 marki.

London, 6 maja. Bank angielski podwyższył dziś dyskonto do 3%.

Petersburg 4 maja. Wykaz banku państwa z dnia 4 maja. Stan kasy 126,283,962 (ubycio 1,796,693), weksle zdyskontowane 21,060,438 (ubycio 169,897), zaliczki na towary 8,800 (bez zmiany), zaliczki na papiery publiczne 2,296,123 (ubycio 13,453); zaliczki na akcje i oblig. 12,499,549 (ubycio 3,580); rachunek bieżący ministerium finansów 25,745,934 (przyb. 719,669); inne rachunki bieżące 79,993,055 (ubycio 3,676,525); zastawy oprocentowane 23,043,547 (ubycio 263,211).

Berlin, 5 maja. Bilety banku rosyjskiego 200.70; 5%, listy zastawne 62.70, 4% listy likwidacyjne 56.90, 5%, pożyczka wachodnia II em. 62.10, III emisyi 62.20, 4% pożyczka z 1880 r. 37.70, 5% listy zastawne rosyjskie 99.30, kupony celne 321.40, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 150.50, także z 1866 r. 140.75; akcje banku handlowego 82.50, dyskontowego 75.25, dr. żel. warsz. wied. 248.00; akcje kredytowa austriackie —, najnowszą pożyczka rosyjska 99.50, 6% renta rosyjska 113.25, dyskonto 3%, prywatna 1 1/2 %.

London, 5 maja w południe. Konsola 100 3/16 pruskie 4% konsola 104 1/2, turec. konw. 15, rosyjska poz. z 1873 r. 99 3/4, 4% renta złota w 98, 83 3/8, egipska 68 1/2, banku ottomańskiego 113 1/8, lombardy 93 1/8, akcje kanału szwedzkiego 85 1/2, mocno.

Warszawa, 5 maja. Targ na plac Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, psra i dobra 630—645, biała 650—665, wyborowa 700—735; żyto wyborowe 465—480, średnie —, wadliwe —, jęczmień 2 i 4—o rzęd. 420—500, owsis 345—375, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak zim. —, groch polny —, cukr. —, fasola —, za korzec; kasza jaglana —, jęczmienna —, grycz. gruba —, Dowieziono pszenicy 1,020, żyta 700, jęczmienia —, owsa 300, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 5 maja. Okowita 78% z akcyzą po k. 9%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 811⁸—817⁸, za garn. 264—266. Szytki za wiadro kop. 824—830¹ za garniec kopiejek 268—270 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 5 maja. Targ zbożowy. Pszenica wyżej, w; miejscu 145—168, na mj. —, na mj. cz. 154 1/2, na cz. lp. 166 1/4, na lp. sier. 158 1/2, na sier. wrz.—, na wrz. paż. 162 1/4. Żyto wyżej, w m. 129—136, na mj. 134, na mj. cz. 134, na cz. lp. 135 1/2, na lp. sier. 137 1/2, na sier. wrz.—, na wrz. paż. 139 1/2, na paż. list.—, na list. gr.—, na gr. st.—, jęczmień w m. 112—180. Owies mocno, w m. 126—162, na mj. —, na mj. cz. 129, na cz. lp. 130 1/2, na lp. sier. 131, na sier. wrz.—, na wrz. paż. 131 1/2, na paż. list.—, Groch warzel. 155—200, pastewny 130—142, Olej liniany w m.—, rzepakowy w m. b. bezc. 42.5. (Okowita w m. bez bezc. 28.3).

Szczecin, 5 maja. Pszenica mocno, w m. 145—155, na mj. cz. 157.50, na wrz. paż. 162.50. Żyto mocno, w m. 121—128, na mj. cz. 129.00, na wrz. paż. 135.50. Olej rzepakowy spokojnie, na mj. cz. 43.50, na wrz. paż. 45.00. Spirytus bez ruchu, w m. 35.80, na mj. cz. 36.50, na lp. sier. 35.20, na sier. wrz. 33.10. Olej skalny odcyony w m. 11.25.

Gdańsk 4 maja. Pszenica w miejscu mocno. Obrót 400 ton. Jasno psra 153—157, wysoko psra i szklista 164—165, na mj. tranzyt. 140.50, na cz. lp. tranz. 143.50. Żyto bez zmiany w miejscu krajowe 120 zł. 124.00, na mj. tranzyt. 99.00, na cz. lp. tranz. 103.50. Jęczmień drobny 117. Owies 122. Groch 129. Spirytus 10,000 litr. % w m. 35.50.

Głazów, 4 maja. Surowca wywieziono w ty-

godniu ubiegłym 10,300 t., w odpowiednim czasie roku przeszłego 11,500 t.

Liverpool 4 maja. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 10,000 bel; zmocno. Dzienny dowóz 58,000 bel.

Liverpool, 4 maja. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na eksportację i wywóz 500 bel. Spokojnie. Middling amerykańska na mj. cz. 5 3/32, na cz. lp. 5 7/64, na lp. sier. 5 1/8, na sier. wrz. 5 1/32, na wrz. paż. 5 1/32, na list. gr. 5 1/32 p. Dalsze doniesienie: Egyptian brown good fair 6 1/4, Egyptian brown good 6 3/4 p.

New-York, 4 maja. Bawełna 9 1/4, w N. Orleansie 9. Olej skalny rafinowany 70 1/2, Abel Test 7 1/4, w Filadelfii 7 1/8. Surowy olej skalny 6 1/4. Certyfikaty pipe line 73 1/4 c. Mąka 8 d. 25 c. Czerwona pszenica ozima w miejscu 91 1/4 c., na mj. 91 1/8 c., na cz. 92 1/8 c., na lp. 92 3/8 c. Kukurydza (nowa) 46 1/2. Cukier (fair refining Muscovad) 4.95. Kawa (fair Rio) 8 1/4. Łój (Wilcox) 6.45. Szonina 5 1/4. Fracht zbożowy 3 1/4. Pszenicy wywieziono w tygodniu ubiegłym z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych do Wielkiej Brytanii 56,000, do Francyi 10,000, do innych portów łądą stalego 22,000, z Kalifornii i Oregonu do Wielkiej Brytanii 36,000, do innych portów łądą stalego — kw.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, Giełda Londyńska. Rows include various financial instruments like banknotes, bonds, and exchange rates with prices in Złoty and Groszy.

RUCH TYGODNIOWY

na tutejszej Stacyi towarowej od d. 26 kwietnia do 1 maja 1886 r. włącznie.

Table showing weekly trade movement for various goods like wheat, rye, barley, and oil. Columns include item names and quantities in pudów and kg.

Odeszło w komunikacji krajowej: Grochu 26, Cukru 1608, Pwa 1064, Oleju i oliwy 60 pudów.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 5 maja: w parafii katol. —, w parafii ewang. —, Starożonnych. —, Zmarli w dniu 5 maja: Katolicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 6, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 3; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzna 1, kobiet —, a mianowicie: Józef Jorkiewicz, lat 58. Ewangeliczy: dwoi do lat 15-tn zmarło 5, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzna —, kobiet —, a mianowicie: Starożonkii: dzieci do lat 15-tn zmarło — w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych — w tej liczbie mężczyzna —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Juliusz Burger z Warszawy, Bąkowiaki z Warszawy, Gutenkunst z Warszawy, Kasarow z Kutais. Hotel Hamburgski. Hamer z Konina, Wiener z Wilkomierz, Kanel z Kijowa, Kermar z Łęczycy, Lubawski z Włocławka, Minc z Białogostoku.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr VICTORIA.

Tow. Artystów Dramatycznych pod dyrekcją Tomasza Smotryckiego.

W piątek dnia 7 maja 1886 r.

ZBOJCY

Tragedya w 5 aktach, przez Fr. Szyllera. Początek punktualnie o godzinie 8-iej wieczorem.

Zarząd dr. żel.

Fabryczno-Łódzkiej

podaje do wiadomości osób interesowanych, że wszystkie towary przybyłe na st. Łódź od 20 marca (1 kwietnia) 1886 roku do 19 kwietnia (1 maja) 1886 roku, a nie wykupione do 20 sierpnia (1 września) r. b. sprzedane będą przez publiczną licytację dla pokrycia należności drodze żelaznej przypadających a to w myśl §§ 40 i 90 Najwyższej zatwierdzonej ustawy dróg żelaznych.

Buchhalter i korespondent,

z długoletnią praktyką i znajomością języków, obeznany ze stosunkami handlowymi w Łodzi poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wiadomość w księgarni G. Centnerszvera w Warszawie, Marszałkowska Nr. 147.

FKCYJ śpiewu i angielskiego języka udziela osoba znająca swój przedmiot gruntownie, podług najlepszych zasad i metody. Wiadomość ulica Św. Benedykta, Nr 795, dom dawniej Maślanki u gospodarza domu.

Dominiem Widzew pod Pabianicami, ma na sprzedanie byczki roczne czystej krwi Oledry.

Poszukuje się WIERZCHOWCA, mogącego służyć do przewożenia cygarów, ujeżdżonego, z temperamentem żywym. Oferty składać należy pod literą K. w redakcyi niniejszego pisma.

SZCZEPNIENIE OSPY

ochronnej wyłącznie krowianką, odbywam jak lat poprzednich codziennie od 2-3 po południu.

Cena szczepienia rs. 3.

We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50

Dr. J. WISŁOCKI,

nowy dom SS. Scheiblera.

404-0-0

Syndyk ostateczny masy upadłości mieszkańca m. Łodzi Józefa Ludwiga podaje do wiadomości, że w dniu 30 czerwca (12 lipca) r. b. o godzinie 10 rano w sądzie okręgowym w Piotrkowie, zostanie sprzedana przez publiczną licytację nieruchomości w m. Łodzi pod Nr. 761-A przy ulicy Ś-go Andrzeja, należąca do tejże masy. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 6,000. Bliższa wiadomość u niżej podpisanego syndyka.

A. Chomętowski, Adw. przys., Łódź Nr. 436. 495-3-1

ZAGINIONY

KWIT za Nr. 50,

na zaliczenie rs. 41 kop. 50, wydany przez tutejszą ekspedycję drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, za wyeksperywowaną posyłkę Łódź - Radomsk, dnia 16 (4) kwietnia 1886 roku, wagi pudów 5 fantów 13 na imię Leifrieda. Uprasza się złożyć takowy w składzie hurtowym dystrylarni E. Mokiejewskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska N. 765.

Potrzebne jest kompletne

urządzenie kantorowe.

Ktoby miał takowe do zbycia, zechce się zgłosić na Nowy-Rynek Nr. 5 do Halpern'a.

2 sklepy i lokal

do wynajęcia od 1 lipca r. b., róg Zielonej i Spacerowej Nr. 265a. 456-10-3

DRUKARNIA

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Nr. 275. w ŁODZI Nr. 275. ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski

Przyjmuje do roboty:

Dziela, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

Tłumaczenia do weksli

są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“.

MEBLE GOTOWE

ZAKŁAD

TAPICERSKO-DEKORACYJNY

CENY PRZYSTĘPNE

Niniejszem mam honor zawiadomić mieszkańców miasta Łodzi i okolic, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem w tutejszem mieście, przy ulicy Średniej w hotelu Niemieckim

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

w którym wykonywam wszelkie obstalunki w zakresie tego fachu wchodzące, a mianowicie: meble, dekoracje i t. p., elegancko i po cenach przystępnych. Posiadam również na składzie GOTOWE MEBLE, z czem się polecam łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Z uszanowaniem

M. WESOŁOWSKI.

385-3-3

WYKONCZENIE ELEGANCKIE.

ZAKŁAD

TAPICERSKO-DEKORACYJNY

MATERIAŁ DOBOROWY.

Najtańsza bezpośrednia komunikacja via Carycyn

do Kazania, Symbirska, Samary, Syzrania, Chwałyńska, Bałakowa, Wolska, Saratowa, Kamaszyna, Carycyna, Astrachania i portów morza Kaspijskiego.

Taryfy i objaśnienia udziela kantor B. WERNER & Co Królewska Nr. 8. 369-3-4

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 5 maja.

Table with columns: Wskazanie, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopelnione transakcyje. Rows include Berlin, Inne niem. miasta bank, Londyna, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw., Akcje, Obligacje, etc. Rows include Oblig. Skar. Kr. Pols. duże, Ros. Poż. Wg. I em., etc.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

Table with columns: z Łodzi, do Łodzi, godziny i minuty. Rows include Koluszki, Skierniewie, Warszawa, Piotrkowa, etc.

Table with columns: Sobota, Piątek, Czwartek, Środa, Wtorek, Poniedziałek, Niedziela. Rows include ekspedycy, ekspedycy, ekspedycy, etc.